

BARBARA KRYSZTOPA-CZUPRYŃSKA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2184-4109>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

GRODNO W XVIII WIEKU W RELACJACH PODRÓŻNIKÓW Z EUROPY ZACHODNIEJ

Grodno in the 18th century in the accounts of travelers from Western Europe

SŁOWA KLUCZOWE: Grodno, XVIII wiek, podróżnicy, Zachód, relacje, przemiany

KEYWORDS: Grodno, the 18th century, travelers, the West, accounts, transformation

ABSTRAKT: The article shows the transformation that Grodno underwent in the 18th century in the light of accounts of peregrinates from Western Europe. In the first half of the century, a provincial, uninteresting Lithuanian town reluctantly visited by Western European travelers, in the second half of the century gained significantly a power of attraction. To a large extent, the city owed its transformation to Lithuanian Court Treasurer Antoni Tyzenhauz, which the travelers emphasized unanimously. The change in the face of the city was also reflected in eighteenth-century Western European publications.

Początki Grodna sięgają najprawdopodobniej końca X w., na co wskazują odkrycia archeologiczne. Nie ma natomiast wątpliwości, że interesujący nas gród nad Niemnem istniał w 1116 r., o czym wzmiankują staroruskie latopisy (Gordziejew 2002, 19-20). W XIII w. Grodno wchodziło w skład Litwy, jednak z powodu strategicznego położenia w środkowym biegu Niemna było przedmiotem zakusów zarówno książąt halicko-wołyńskich, jak i zakonu krzyżackiego (Baliński/Lipiński 1846, 356-357; Jodkowski 1923, 4-7). Przywilej na prawo niemieckie (odmiana magdeburska) Grodno otrzymało od wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka 21 marca 1496 r. (Borowik 2005, 9). Od tego momentu nastąpił dynamiczny rozwój miasta. Szczególnie dobrym okresem dla nadniemeńskiego ośrodka było panowanie Stefana Batorego, który lubił to miasto i spędzał tu dużo czasu (Baliński/Lipiński 1846, 364-365; Jodkowski 1923, 19-20). Sprzyjającą koniunkturę przerwała wojna polsko-rosyjska rozpoczęta w 1654 r. i zdobycie Grodna w następnym roku przez wojska moskiewskie¹. Miasto znalazło się w opłakanym

¹ Warto zauważyć, że informacje o tragicznej sytuacji miast litewskich, w tej liczbie również Grodna, spowodowanej działaniami wojennymi dotarły do Londynu do angielskiego szefa wywiadu, sekretarza

położeniu, zaś miary nieszczęść dopełniła zaraza dziesiątkująca mieszkańców w 1657 r., a następnie pożar, który strawił śródmieście w 1672 r. (Gordziejew 2002, 47-48, 68, 89; Dubas-Urwanowicz 1997, 18)². Sytuację tego ośrodka miejskiego poprawiła konstytucja sejmowa z 1673 r. postanawiająca, że co trzeci sejm, za wyjątkiem konwokacyjnego, elekcyjnego i koronacyjnego, będzie odbywał się w Grodnie. Tym samym miasto zyskało nieformalny status trzeciej stolicy Rzeczypospolitej. W chwili uchwalania owej konstytucji, z uwagi na zubożenie mieszkańców spowodowane wzmiankowanymi klęskami, sejm z 1673 r. uwolnił grodnian od podatków na trzy lata, zobowiązując ich jednocześnie, aby „przez te lata budowali, tak mieszczanie, iako y żydzi, dla wygody na Seymy przysze przyieżdzających” (Volumina 1860, 67 i n.).

Nastąpiły trzy dekady, podczas których Grodno cieszyło się względny spokojem i powoli odbudowywało swoją świetność. Czas leczenia ran przerwany został gwałtownie w 1702 r. wraz z wkroczeniem armii szwedzkiej do miasta. Wielka wojna północna, która rozpoczęła się dwa lata wcześniej i trwała do 1721 r., mocno zachwiała dobrobytem miasta. Zniszczenia, które poczynili Szwedzi, rabunki i kontrybucje dokonane przez Rosjan sprawiły, że nadniemeński gród wyszedł z wojny w opłakanym stanie. O tym, jak zła była wówczas kondycja miasta, świadczy fakt, że zostało ono zwolnione przez Augusta II od podatków i poborów wojskowych (Jodkowski 1923, 29-30; Gordziejew 2002, 44-45 i n.).

Nieliczni peregrynanci z Zachodu, którzy docierali do Grodna za czasów panowania na polskim tronie pierwszego z Wettynów (byli do głównie dyplomaci przybywający w ślad za dworem królewskim na sejmy tu organizowane), nie pozostawili obszernych opisów dotyczących miasta. Z reguły znajdujemy jedynie krótkie wzmianki odnoszące się do Grodna, z których można wnosić, że przybysze z zachodniej Europy pobyt w mieście traktowali jako przeżycie ekstremalne, marząc o jak najszybszym wyjeździe stąd. Dobrym przykładem może być brytyjski dyplomata, akredytowany u boku Augusta II, George Woodward, obserwujący sejmy grodzieńskie w latach 1729 i 1730. Anglik w depeszach wysyłanych do Londynu do podsekretarza Departamentu Północnego, George’a Tilsona i Charlesa Delafaye’a, przedstawił miasto jako leżącą na końcu świata mieścinę. Stwierdził, że jest to najbardziej ponure i nędzne miejsce, jakie można sobie wyobrazić³. Woodward zwracał uwagę na fatalny stan nawierzchni miejskich ulic, które – jak zauważał – po kilku deszczowych dniach stawały się ledwie przejezdne (SP 88/35, 1 IX 1729).

stanu Johna Thurloe’a. W doniesieniu z 22 października 1655 r. jeden z agentów Thurloe’a pisał: „(that great and goodly metropolis) Grodno, and many other towns of Littaw, are horridly defaced, ruined, or quite laid into ashes” (Birch 1792, 78).

² Spłonęły wówczas 163 budynki.

³ „[...] [i]tis the most dismal place imaginable” (SP 88/35, 2 VII 1729); „it is a most miserable place” (SP 88/35, 13 VIII 1729); „Grodno is certainly a most detestable place” (SP 88/35, 1 IX 1729); „how the world goes, for I am here, quite in a corner of it” (SP 88/35, 8 IX 1729).

Faktycznie była to stała bolączka Grodna, którą kolejni władcy próbowali rozwiązać, wydając, poczynawszy od XVI w., przywileje nakazujące mieszczanom brukować place i ulice oraz dokonywać stałych, potrzebnych napraw nawierzchni (Jodkowski 1923, 21; Gordziejew 2002, 82-83). Jednak mieszczanie wykazywali się niewielką troską pod tym względem, skoro jeszcze w końcu drugiej połowy XVIII w. stan ulic nie uległ większej poprawie. Co prawda francuski astronom ksiądz Jean-Baptiste Chappe d'Auteroche, który przejeżdżał przez Grodno, podróżując do Tobolska na Syberii w 1762 r., w opublikowanym dziele, będącym opisem odbytej podróży, zapewnił, że całe miasto było wybrukowane różnokolorowymi granitami, ale była to informacja nieprawdziwa (Chappe d'Auteroche 1770, 17). Georg Forster, sławny niemiecki przyrodnik o szkockich korzeniach, który przebywał w Grodnie w listopadzie 1784 r. skarżył się, że przemierzał miasto „błotnistymi ulicami” (Forster 1963, 77 i n.). Z kolei niemiecki pisarz Joachim Christoph Friedrich Schulz w 1793 r. odnotował co prawda bruk, leżący tu w niektórych miejscach, ale wyznał, iż „ledwie się może nazywać tym imieniem, bo po najmniejszym deszczu strumienie błota go zalewają” (Schulz 1956, 40)⁴.

Przez cały XVIII w. w Grodnie wciąż dominowała zabudowa drewniana, co powodowało, że miasto było w dużym stopniu narażone na zagrożenie pożarowe. Odczuł to wspomniany Woodward, który 10 dni po przybyciu do Grodna relacjonował w liście do Londynu, iż już kilkakrotnie przeżył alarmy wywołane małymi pożarami. Konstatował, że jedynie bezwietrzna pogoda ocaliła miasto przed katastrofą, które – będąc w całości pobudowane z drewna – łatwo może paść łupem płomieni. Stwierdzenie Anglika, iż „wszystkie budynki są w całości z jodły” (SP 88/37, 12 X 1730), było oczywiście nadużyciem – w mieście wznosiło się kilka murowanych kościołów, stało też trochę kamienic przy Rynku oraz przy ulicy Zamkowej (Jodkowski 1923, 65-102; Schlemüller 1912, 8-12). Natomiast nie było cienia przesady w przekonaniu, że ogień zaproszony przy suchej i wietrznej pogodzie może być dla miasta katastrofalny, o czym grodnianie w XVIII w. przekonali się kilkakrotnie. Szczególnie źle w ludzkiej pamięci zapisał się pod tym względem rok 1753, kiedy to miasto nawiedziły dwa potężne pożary – w maju i we wrześniu. Zniszczenia były na tyle duże, że odbiły się echem w zachodniej Europie. W połowie czerwca 1753 r. „The London Gazette” informowała czytelników, iż majowy pożar strawił większą część Grodna oraz iż aresztowano osoby podejrzane o celowe podłożenie ognia, choć nie postawiono nikomu zarzutów (LG, 16 VI 1753). W październiku tego samego roku gazeta donosiła o stratach, które kolejny pożar spowodował w nieszczęsnym mieście 21 września, wyliczając m.in. że pastwą pożaru

⁴ Książka Schulza opisująca podróż, którą ten odbył z Rygi do Warszawy w latach 1791-1793, po raz pierwszy ukazała się w Berlinie w języku niemieckim w latach 1795-1796 jako dzieło anonimowego autora. Od razu wzbudziła szerokie zainteresowanie i szybko doczekała się wydań w tłumaczeniu na inne języki oraz wznowień w języku niemieckim. Po polsku po raz pierwszy ukazała się z inicjatywy J. I. Kraszewskiego w Dreźnie w roku 1870 pod tytułem „Polska w roku 1793 według podróży Fryderyka Szulca”.

padło 213 domów (LG, 20 X 1753). Zaś miesiąc później czytelnicy „The London Gazette” mogli przeczytać, iż grodzieńscy mieszczanie z zapalem zabrali się za odbudowę swego miasta (LG, 24 XI 1753). W tym miejscu warto zauważyć, że do rozmiaru pożogi z 1753 r. przyczynili się w pewnym stopniu sami mieszkańcy, którzy nie dość pieczołowicie troszczyli się o zabezpieczenia przeciwpożarowe, a częstokroć wręcz lekceważyli wypełnianie przepisów dotyczących bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Co ciekawe, rewizja przeprowadzona w 1787 r. wykazała, iż większość mieszkających w śródmieściu wciąż nie przestrzegała przepisów dotyczących ochrony przed pożarem (Gordziejew 2002, 83-84).

Od późnego średniowiecza znaczący odsetek mieszkańców Grodna stanowiła ludność żydowska. Uzyskała ona w mieście prawa, które, mimo wprowadzanych od połowy XVII w. ograniczeń, umożliwiały jej całkiem satysfakcjonującą egzystencję (Dubas-Urwanowicz 1997, 13-15). Według znawcy XVIII-wiecznego Grodna Jerzego Gordziejewa Żydzi byli najliczniejszą etniczno-wyznaniową grupą w mieście i w połowie lat 60. XVIII w. mieszkało ich tu ponad 2,5 tys., co zapewne stanowiło ok. 40-45% ludności Grodna (Gordziejew 2002, 261 i n.). Na wielką liczbę wyznawców religii mojżeszowej w mieście zwracali uwagę wszyscy peregrynanci z Zachodu, bowiem taka struktura etniczna tego miejsca była dla nich zaskoczeniem. Zjawiska i sytuacje niecodzienne w potocznym przekazie często i łatwo osiągają wyolbrzymione rozmiary i tak zdarzało się w tym wypadku. Woodward, jeszcze przed ujrzeniem Grodna, w depeszy do Londynu donosił, iż z informacji, które doń dotarły, wynikało, że miasto było zamieszkałe głównie przez Żydów, chrześcijanie, poza nielicznymi wyjątkami, mieli mieszkać wyłącznie w klasztorach⁵.

Niechęć Woodwarda do Grodna potęgował fakt, że chociaż nie było tam niczego, co według niego zasługiwałoby na pozytywną ocenę, to pobyt w mieście był nieproporcjonalnie drogi. Skarżył się, iż życie w mieście nawet w najskromniejszych warunkach kosztuje bardzo drogo (SP 88/35, 2 VII 1729; 13 VIII 1729; SP 88/37, 12 X 1730). Anglik zapewniał podsekretarza stanu Tilsona, że równie źle jak on mniemanie o Grodnie mają wszyscy zagraniczni dyplomaci, którzy uczestniczyli w sejmie grodzieńskim (SP 88/35, 17 IX 1729). Na drożyznę w mieście i liche zaopatrzenie skarżył się w 1705 r. również inny angielski dyplomata Charles Whitworth (Hartley 2017, 67).

Lepsze oceny od peregrynantów zachodnich Grodno poczęło zbierać w drugiej połowie XVIII w., zwłaszcza w trzech ostatnich dekadach istnienia Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, lata 1765-1780 w dziejach Grodna zyskały określenie „Holandia kwitnąca”. Intensywny rozwój przypadający na te lata miasto zawdzięczało głównie staraniom podskarbiego nadwornego litewskiego Antoniego Tyzenhauza, starosty grodzieńskiego i administratora ekonomii królewskich w Wielkim Księstwie

⁵ „...and excepting the convents, I heard it reckon[e]d, that there are not above six or seven christians in the whole Town” (SP 88/35, 2 VII 1729).

Litewskim. Postać Tyzenhauza zarówno wśród jemu współczesnych, jak i później – wśród historyków próbujących opisać starostę grodzieńskiego i jego dokonania – wzbudzała kontrowersje, co skutkowało skrajnie różnymi ocenami jego osoby (Jedlicki 1974, 147-148; Filipczak 2000, 181-184; Kuźma 2005, 355-367). Nie zagłębiając się w owe polemiki – wszak nie osoba Tyzenhauza jest przedmiotem niniejszego artykułu – wypada stwierdzić, że zamysły podskarbiego i rozmach jego reform nie przełożyły się na osiągnięte efekty. Wiele z zainicjowanych przez Tyzenhauza przedsięwzięć upadło wraz z upadkiem w 1780 r. ich architekta, niemniej lista działań podjętych przez podskarbiego w ciągu półtorej dekady publicznej aktywności jest imponująca. Za jego sprawą w Grodnie otwarto 15 manufaktur oraz wzniesiono wiele nowych budynków, utworzono Królewską Szkołę Lekarską oraz szkoły akuserek, mierniczych, budowniczych, artystyczną i Korpus Kadetów, założono pierwszy na Litwie ogród botaniczny, powstały szpital i apteka. W mieście pojawiła się drukarnia i zaczęła ukazywać się „Gazeta Grodzieńska”, rozpoczęły działalność balet i orkiestra, rozwinął się teatr (Jaroszewicz 1845, 126-132; Jędrychowski 2012, 17-25).

Sprowadzony w 1775 r. z Lyonu, w celu utworzenia w Grodnie szkoły weterynaryjnej⁶, lekarz i przyrodnik Jean Emanuel Gilibert (1741-1814) był pod wrażeniem dzieła Antoniego Tyzenhauza, który sennie litewskie miasto w krótkim czasie zamienił w rozwijający się ośrodek kulturalno-gospodarczy. Francuz uznał za wskazane poinformowanie swoich rodaków oraz zachodnioeuropejskich uczonych o dokonaniach podskarbiego. Wprowadzone w Grodnie zmiany oraz wizytę króla Stanisława Augusta, który przybył do miasta we wrześniu 1777 r., aby osobiście zaznajomić się z oświeceniowymi inwestycjami Tyzenhauza, Gilibert opisał w liście do swego przyjaciela Louisa Viteta, lekarza z Lyonu. Napisany w języku francuskim list został wydrukowany i był rozsyłany do europejskich przedstawicieli nauki (Zawadzki 1963, I, 380; Daszkiewicz 2009, 212-213). Warto nadmienić, iż owa królewska wizyta w Grodnie przyczyniła się do zapoznania z grodzieńskimi inwestycjami opinii publicznej w Prusach, bowiem pruskie gazety relacjonowały podróż polskiego monarchy na Litwę swoim czytelnikom (Bernoulli 1780, 41-42).

Sytuacja polityczna Rzeczypospolitej w ostatnich dekadach XVIII w. budziła zainteresowanie europejskiej opinii publicznej. Mieszkańcy Europy Zachodniej z zaciekawieniem sięgali po teksty poświęcone zagadnieniom związanym z państwem polsko-litewskim. Więcej niż dawniej było też takich osób, które na własne oczy chciały zobaczyć to niegdyś potężne, a w końcu XVIII w. upadające na oczach Europy państwo środkowoeuropejskie. W tym czasie różnego rodzaju podróżnicy chętniej też odwiedzali – mające większą siłę przyciągania aniżeli w okresie wcześniejszym – Grodno. Niektórzy z nich pozostawili obszerniejsze bądź skromniejsze opisy

⁶ Ostatecznie idea szkoły weterynaryjnej upadła, bowiem młodzież litewska nie była zainteresowana zgłębianiem sztuki leczenia zwierząt. Wiedza i umiejętności Giliberta zostały wykorzystane do utworzenia, a potem funkcjonowania Królewskiej Szkoły Lekarskiej i ogrodu botanicznego (Bohusz 1820; Wrzosek 1925, 155-156; Sławiński 1948-1958, 465).

miasta i jego atrakcji. Owo zainteresowanie Grodnem wyjaśnił angielski historyk William Coxe (1748-1828), który odwiedził Rzeczpospolitą w 1778 r. Anglik zauważył, że chociaż Wilno było stolicą Litwy, to centralną rolę w Wielkim Księstwie Litewskim pełniło właśnie Grodno (Coxe 1784, 253)⁷.

Niektórzy peregrynanci zwracali uwagę na rozległość terytorialną miasta, jednocześnie zaznaczając, iż nie było ono zbyt ludne. Coxe szacował, że Grodno liczyło ok. 4 tys. mieszkańców, poza osobami zatrudnionymi w manufakturach. Kalkulował, iż Żydzi, bardzo licznie występujący w całej Litwie, stanowili ok. 1/4 grodnian (ibidem 1784, 256-257). Były to liczby zaniżone – Anglik nie doszacował zarówno całej populacji miasta, jak i odsetka mieszkańców wyznania mojżeszowego (por. wyżej).

Przyjezdni, którzy mieli okazję znaleźć się w Grodnie w czasie trwania któregoś z sejmów, kiedy przybywały do miasta rzesze szlachty, skarżyli się na zatłoczenie miasta, szczupłość bazy lokalowej, kłopoty aprowizacyjne i wynikającą stąd drożyznę. Były to problemy, z którymi mierzono się od czasu pierwszego sejmu grodzieńskiego w 1678 r. do ostatniego w 1793 r. Sytuacji nie poprawiła ani budowa w mieście nowych domów, dworów i pałacyków magnackich, ani Nowego Zamku wzniesionego przez Augusta III (Forster 1963, 77-78; Heyking 1963, 146-147 i n.; Schulz 1956, 40-41).

Jeszcze w drugiej połowie XVIII w. wszyscy podróżnicy zgodnie odnotowywali lichy stan miejskiej zabudowy, która w przeważającej części była drewniana. Podkreślali, że w mieście dominowały nędzne chałupy (szczególnie złe wrażenie robiły na peregrynantach części miasta zamieszkałe przez ludność żydowską), zaś nieliczne dwory i pałace również nie prezentowały się okazale, lata świetności mając z reguły za sobą (Coxe 1784, 253, 256-257). Forster, w swoim dzienniku podróży po Polsce z 1784 r., odnotował wyłącznie tę mało atrakcyjną wizualnie stronę Grodna, określając je epitetem „nędzne”. Faktem jest, że wizytował miasto w listopadzie, kiedy deszcze sprawiały, iż ulice stawały się ledwie przejezdne, a późnojesienna aura nie dodawała uroku podniszczonej zabudowie (Forster 1963, 77). Lepsze wrażenie Grodno wywarło na Wilhelmie Schlemüllerze, który przybył tu 4 października 1752 r. On również zwrócił uwagę na zanieczyszczone ulice i drewnianą zabudowę miasta, gdzie piękne pałace mieszały się z nędznymi chałupami, jednak potrafił docenić piękno i uznał za godny opisanie cały szereg grodzieńskich budowli (Schlemüller 1912, 8-12). Natomiast Schulz, który oglądał miasto w maju 1793 r., zaobserwował, iż szczególnie pięknie prezentowało się ono z góry, z pewnej odległości dzięki malownicznemu położeniu w dolinie Niemna. Na plan pierwszy wybijały się liczne kościoły z wieżami oraz nowoczesnie zaprojektowane, choć już rozsypujące się, murowane pałace i domy, odcinające się od reszty drewnianej zabudowy. Odnotował, że wjazd do miasta był również dość atrakcyjny, gdyż wzdłuż traktu usytuowane były zamek królewski oraz siedziby najmożniejszych, ponadto przejeżdżało się

⁷ „Though Vilna is the capital, yet Grodno is esteemed the principal town in Lithuania”.

po solidnym moście. Schulz także dostrzegł ogromne kontrasty w miejskiej zabudowie, gdzie efektowne budowle sąsiadowały z rozwalającymi się chatami. Stwierdzał przy tym, że istnienie tak dużych dysproporcji w zabudowie jest charakterystyczne dla wszystkich miast w Rzeczypospolitej (Schulz 1956, 39-40).

Uwagę podróżników przykuwały dwie kwestie, których opisy krótsze bądź dłuższe znaleźć można niemal we wszystkich relacjach, opowiadających o Grodnie w ostatnich dekadach XVIII w. Były to założone przez Tyzenhauza manufaktury oraz Królewska Szkoła Lekarska z jej imponującym ogrodem botanicznym. Przedsięwzięcia te u większości podróżnych wzbudzały nieklamane uznanie. Szczegółowo opisał je urodzony w Bazylei astronom i matematyk Johann Bernoulli, wizytujący Grodno w 1778 r. Pobyt w nadniemeńskim mieście był jednym z etapów odbytej przez Szwajcara w latach 1777-1778 podróży, wiodącej przez Brandenburgię, Pomorze, Prusy, Kurlandię, Rosję i Polskę. Jako uczony Bernoulli był mocno zainteresowany instytucjami naukowymi, pracami i osiągnięciami badaczy, zgromadzonymi kolekcjami eksponatów związanych z historią naturalną, jak też zebranymi księgozbiorami. Będąc w Grodnie, starał się zaspokoić swoją ciekawość w tych kwestiach, a miał ku temu możliwości, wszak miasto przeżywało w tym czasie edukacyjny oraz gospodarczy rozkwit. Bernoulli odwiedził wspomnianego wcześniej Giliberta, pełniącego w Grodnie funkcję profesora szkoły medycznej, zarazem twórcę katedry historii naturalnej. Obejrzał jego księgozbiór, gabinet osobliwości, zapoznał się z dokonaniem przyrodnika. Miał też okazję odnowić znajomość z podskarbin Tyzenhauzem, który przed laty wizytował jego obserwatorium w Berlinie. Ponadto zwiedził część manufaktur utworzonych przez hrabiego. Bernoulli w czasie pobytu w nadniemeńskim grodzie prowadził bardzo skrupulatne notatki. Po powrocie do Berlina, gdzie mieszkał i pracował, opierając się na dostępnych publikacjach książkowych oraz czasopismach dotyczących Rzeczypospolitej, rozszerzył i uzupełnił swoje notatki, wydając je w formie książki (Bernoulli 1780). Była to praca o tyle ważna, że szybko stała się popularna i poczytna na Zachodzie, tym istotniejszy wydaje się obraz Grodna nakreślony ręką tego wybitnego uczonego (ibidem, 34-52).

Bernoulli w swym dziele nie szczędził słów uznania dla Królewskiej Szkoły Lekarskiej. Wyrażał przekonanie, iż była to znakomita instytucja, przynosząca królowi Stanisławowi Augustowi prawdziwy splendor. Zauważał, że wcześniej Rzeczpospolita musiała bazować na medykach sprowadzanych z zagranicy, gdyż rodzima nauka lekarska stała na marnym poziomie, stąd idei kształcenia własnych kadr medycznych nie można było przecenić. Uczony odnotował, iż młodzież kształcąca się w sztuce lekarskiej korzystała z doskonałego zaplecza. Pomyślano o wielkiej i pięknej bursie przeznaczonej na mieszkania dla studentów (podczas wizyty Szwajcara w Grodnie nie była ona jeszcze ukończona). Młodzi adepci medycyny mieli do dyspozycji stosowny księgozbiór. Bernoulli z uznaniem odnotował, że ów zbiór książek był bardzo wartościowy. Znajdowały się w nim nie tylko paryska „Encyklopedia”, lecz także szereg najnowszych pozycji

z zakresu medycyny i historii naturalnej wydanych we Francji oraz w Niemczech. Co więcej, niektóre z nowości uczony zobaczył po raz pierwszy. Zdobywać i utrzymywać wiedzę pomagały studentom różne pomoce i narzędzia naukowe (niektóre bardzo kosztowne) oraz liczne okazy „historii naturalnej”. To głównie na ich potrzeby, w celu doskonalenia wiedzy praktycznej, założono ogród botaniczny. Bernoulli docenił wkład i efekty pracy Giliberta. Był pod wrażeniem zarówno wielkości ogrodu botanicznego, jak i poziomu jego utrzymania. Bardzo pozytywnie oceniał również osiągnięcia naukowe Francuza w zakresie systematyki roślinności występującej na Litwie (ibidem, 36-41).

Uczony obejrzał również niektóre z manufaktur, ale – jak nadmieniał w swej książce – nie miał dość czasu, aby wszystkiemu dokładnie się przyjrzeć i sporządzić szkice, stąd opisując je, bazował na wspomnianym liście Giliberta, podpierając się swymi osobistymi spostrzeżeniami. Bernoulli bardzo pozytywnie wypowiadał się o artykułach wytwarzanych w grodzieńskich zakładach oraz o biegłości pracowników w nich zatrudnionych. Był pełen uznania dla dokonań organizacyjnych Tyzenhauza, którego nie mógł się wręcz nachwalić. Ku jego uciesze podskarbi okazał się nie tylko znakomitym organizatorem i przedsiębiorcą, lecz także miłośnikiem sztuki, który kolekcjonował obrazy oraz inne dzieła artystyczne, ponadto utrzymywał wielką orkiestrę, wystawiał sztuki teatralne i komedie muzyczne. Szwajcar zaznaczył, że to nie koniec dokonań hrabiego, gdyż przymierzał się on do budowy porządnego teatru oraz obserwatorium astronomicznego, do którego już zamówił w Anglii przyrządy. Bernoulli odnotował też działanie w Grodnie Szkoły Kadetów, w murach której pobierało nauki 30 niezamożnych synów szlacheckich (ibidem, 41-51).

Samo miasto również wywarło pozytywne wrażenie na przybyszu z Berlina, który zdawał się dostrzegać jedynie jego piękne strony. Bernoulli w swej książce wymienił budowle godne obejrzenia, co ciekawe nie wszystkie z nich zapamiętał, ale przytoczył je, posiłkując się dziełem najslawniejszego geografa niemieckiego swoich czasów – Antona Friedricha Büschinga (ibidem, 51). Należy podkreślić, że w opinii Bernoulliego miasto wypadło znakomicie – uczony bowiem czy to nie zauważył zaniedbań i defektów, czy też celowo pominął je milczeniem.

Mniej pochlebnie Grodno odmalował Coxe. Już sam wygląd miasta wywołał w Angliku wrażenie, że chyli się ono ku upadkowi i raczej nic go przed tym nie ustrzeże. Niemniej pewne pozytywy dostrzegł również i on. Bardzo korzystnie ocenił funkcjonowanie szkoły medycznej, w której, jak zauważył, w 1778 r. kształciło się na koszt polskiego monarchy 30 młodzieńców – 10 studiowało medycynę, a 20 uczyło się biegłości w chirurgii. Coxe podkreślał, że instytucja ta przynosiła królowi Stanisławowi Augustowi wielką chwałę. Pełen uznania był również dla dokonań Giliberta. Uważał, że stworzenie tak imponującego ogrodu botanicznego w ciągu niespełna dwóch lat było niebagatelnym osiągnięciem. Anglik docenił też zarówno wyroby wytwarzane przez tamtejsze manufaktury, jak i same zakłady, choć stwierdzał, że były one dopiero na początku drogi. Przy okazji pochylił się nad

losem robotników. Obserwując ich, doszedł do smutnego wniosku, iż nie odczuwali oni żadnej satysfakcji z wykonywanej pracy. Winił za to system poddaństwa i fakt, że zarobione przez nich pieniądze wykorzystywano na zapłatę należności ich panom, stąd nie mogli korzystać z owoców swej pracy. Zaobserwował, iż żyli oni pogrążeni w dojmującej melancholii (Coxe 1784, 257-266). Naturalnie Anglik miał rację, pisząc, że robotnicy zatrudnieni w manufakturach grodzieńskich odczuwali frustrację i bezsprzecznie towarzyszyło im poczucie krzywdy, wszak Tyzenhauz, chcąc pozyskać ręce do pracy w tworzonych zakładach, przywrócił zniesioną w ekonomicznych w wieku poprzednim pańszczyznę (Jedlicki 1974, 147-148). Rodzi się jednak pytanie: czy Coxe miał możliwość obserwacji przy pracy angielskich robotników? Czytając jego relację z podróży po Rzeczypospolitej, trudno oprzeć się wrażeniu, że angielski peregrynant przyglądał się państwu polsko-litewskiemu z pewną wyższością. Dobrze ilustruje to zamieszczona w książce Coxe'a rozmowa, którą ten odbył z królem Polski w Warszawie, jeszcze przed przybyciem do Grodna. Stanisław August miał go rzekomo przekonywać, że manufaktury grodzieńskie rozczarują przybysza z Wielkiej Brytanii, bo żaden przemysł nie może równać się z angielskim. Podobnie jak na polu nauki i kultury – miał twierdzić król – żaden inny naród nie może wykazać się porównywalnymi osiągnięciami z tymi, które są udziałem Anglików (Coxe 1784, 220-221)⁸. O tym, iż opinie Coxe'a nie zawsze były obiektywne, świadczą m.in. słowa krytyki, które skierował pod adresem poczty funkcjonującej na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ocena okazała się na tyle krzywdząca, że inny podróżnik, Schulz, poczuł się w obowiązku zabrania głosu w jej obronie, podkreślając, iż skargi Coxe'a były przesadzone (Schulz 1956, 47).

Na koniec warto zajrzeć do XVIII-wiecznych publikacji typu encyklopedycznego i im podobnych. Z uwagi na szczupłość miejsca ograniczymy się do wydawnictw, które ukazały się na Wyspach Brytyjskich. Kiedy w publikacjach z pierwszej połowy XVIII w. pojawiało się hasło „Grodno”, to występowały przy nim jedynie ogólne i podstawowe informacje, tj. określano współrzędne geograficzne, przynależność do Litwy, położenie w województwie trockim, nad rzeką Niemen (Salmon 1746). Dość często pojawiała się też wzmianka, że odbywały się tu sejmy, czasem uszczegóławiano, iż w Grodnie odbywał się co trzeci sejm (Gregory 1740, 96). Zdarzało się, że zamieszczano jakąś szczegółową informację, przykładowo, iż w 1655 r. miasto zostało zdobyte i bardzo zniszczone przez Rosjan (Collier 1701;

⁸ „Your majesty,» I ventured to observe, «has omitted the manufactures which you have established at Grodno.» «An Englishman» replied the king «after having seen the manufactures of his own country, will find little deserving his curiosity in any other, and particularly in this kingdom, where there is such a settled aversion to commerce. The establishment at Grodno is but a beginning: I consider it only as a pledge of my future intentions.» I then mentioned the new regulations in the university of Vilna, and the foundation of a physic-garden at Grodno. «You are deceived by the familiarity of names. An English university is as much superior to foreign seminaries, as your nation excels all others in the cultivation of literature, and the encouragement given to genius abilities. The academy at Vilna is more the image of what it was, and of what it ought to be, than object of a traveller's curiosity.»”

Universal 1703), że przez rzekę Niemen przerzucony był ładny drewniany most (Salmon 1728) albo że na wzgórzu wznosił się zamek (Compleat 1709, 408).

W drugiej połowie XVIII w. hasła dotyczące Grodna, ukazujące się w tego rodzaju publikacjach, były bogatsze w szczegóły i stały się dzięki temu obszerniejsze. Już w latach 60. XVIII w. ukazało się w Londynie kilka dzieł, w których pojawiły się notki poświęcone Grodnu. Miasto w ich świetle prezentowało się bardzo pozytywnie. Poza omówionymi wyżej typowymi informacjami sporo miejsca zajęły w nich opisy grodzieńskiej architektury. Pałace, które w końcu wieku będą straszyły swoimi ruinami, na razie przeżywały okres świetności, więc prezentowały się okazale, co twórcy hasałów uwypuklali. Autorzy informowali też czytelnika, że w mieście funkcjonuje kolegium jezuickie, o którego poziomie nauczania wyrażali się pochlebnie. Ponadto wyliczali, iż w Grodnie znajduje się 12 świątyń należących do wyznawców trzech religii – 9 katolickich, 2 unickie oraz 1 synagoga. Podkreślali, że Grodno jest ważnym miejscem handlowym na mapie Litwy, skąd towary są transportowane do Gdańska (Busching 1762, 619-620; Modern 1762, 413; Fenning/Collyer 1765, 67; Smollett 1769, 80). Inny obraz miasta nad Niemnem przedstawiają publikacje z lat 90. XVIII w., a więc z okresu końca Rzeczypospolitej. Te zgodnie opisują Grodno jako ośrodek, którego świetność już minęła. Opowiadają o upadku miasta, o nędznych ruderach i zrujnowanych pałacach (Brookes 1794, b.p.; History 1795, 40; Walker 1798, b.p.). Te prace, które ukazały się po II rozbiórce Polski, dodają, że to właśnie w Grodnie odbył się sejm, na którym szlachta została zmuszona do zaakceptowania II rozbioru (Perks 1793, 258⁹; Brookes 1796, b.p.).

Co ciekawe, nawet w okresie, kiedy lata prosperity miasta stały się już tylko smutnym wspomnieniem, w publikacjach angielskich hasła odnoszące się do Grodna nierzadko były obszerniejsze niż te dotyczące Wilna (History 1795, 40-41¹⁰; Brookes 1796, b.p.). Przykładowo w pracy „The Universal Gazetteer” Johna Walkera, która ukazała się już po upadku Rzeczypospolitej, o Grodnie można przeczytać, że jest to miasto w województwie wileńskim, obok Wilna najważniejsze miasto Litwy, liczące ok. 7 tys. mieszkańców zatrudnionych głównie w manufakturach tekstylnych. Znajdują się tam kolegium oraz ogród botaniczny. Dalej autor hasła pisał, że król Stanisław, który został pozbawiony tronu¹¹, ustanowił w mieście akademię lekarską i chirurgiczną. Informował, że jest to miasto duże ze śladami dawnej świetności, o czym świadczą zniszczone pałace ze wspaniałymi bramami. Wreszcie, iż pozostało tam skrzydło starego zamku, w którym zbierały się sejmy. Natomiast w hasle odnoszącym się do Wilna napisano tylko, że jest to „wielkie miasto, stolica Litwy, w województwie o tej samej nazwie, z uniwersytetem. Domy

⁹ Autor tej publikacji błędnie podał, że sesja sejmowa zatwierdzająca II rozbiór Rzeczypospolitej odbyła się 6 września 1792 r., podczas gdy faktycznie stało się to 24 września 1793 r.

¹⁰ W podrozdziale opisującym największe miasta Rzeczypospolitej wymieniono jedynie: Warszawę, Kraków, Grodno i Gdańsk.

¹¹ Publikacja ukazała się w 1798 r.; 12 lutego tego roku Stanisław August Poniatowski zmarł.

są głównie zbudowane z drewna, tam jest ponad 40 kościołów. Jest usytuowane u zbiegu Wilii i Wilejki, 215 mil na pn.-wsch. od Warszawy”¹² (Walker 1798, b.p.).

Resumując, należy stwierdzić, że zarówno XVIII-wieczne relacje zachodnich podróżników, jak i brytyjskie publikacje z tego okresu ukazują znaczną przemianę, jaką Grodno przeszło na przestrzeni jednego stulecia. Nie zawsze obraz przedstawiany przez peregrynantów był do końca zgodny z rzeczywistością, niemniej jednak kiedy wrażenia z odbytej podróży ukazywały się w postaci druku, miały znaczący wpływ na kształtowanie się wizerunku Grodna wśród czytelników władających językiem danej publikacji.

Bibliografia

Źródła

- BERNOULLI, J. (1780), *Johann Bernoulli's Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 und 1778*. Bd. 6. Leipzig.
- BIRCH, T. (red.) (1792), *A Collection of the State Papers of John Thurloe, Esq; Secretary, First, to the Council of State, and Afterwards to the Two Protectors, Oliver and Richard Cromwell*. T. 4. London.
- BROOKES, R. (1794), *The General Gazetteer; or, Compendious Geographical Dictionary*. London.
- BROOKES, R. (1796), *Brookes' General Gazetteer Abridged: Containing a Geographical Description of the Countries, Cities, Towns, Forts, Seas, Rivers, Lakes, Mountains, Capes, &c. in the Known World*. London.
- BUSCHING, A. F. (1762), *A New System of Geography: In which is Given, a General Account of the Situation and Limits, the Manners, History, and Constitution, of the several Kingdoms and States in the known World*. Vol. 1. London.
- CHAPPE D'AUTEROCHE, J.-B. (1770), *A Journey into Siberia: Made by Order of the King of France*. London.
- COLLIER, J. (1701), *The Great Historical, Geographical, Genealogical and Poetical Dictionary: Being a Curious Miscellany of Sacred and Prophane History*. Vol. 1. London.
- COMPLEAT (1709), *The Compleat Geographer: or, the Chorography and Topography of all the Know Parts of the Earth*. London.
- COXE, W. (1784), *Travels into Poland, Russia, Sweden, and Denmark: Interspersed with historical relations and political inquiries*. Vol. 1. London.
- FENNING/COLLYER 1765: FENNING, D./COLLYER, J. (1762), *A New System of Geography, or a General Description of the World*. Vol. 2. London.
- FORSTER, G. (1963), *Dziennik podróży po Polsce*. W: Zawadzki, W. (oprac.), *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. T. 2. Warszawa.
- GREGORY, J. (1740), *A Manual of Modern Geography Collected from about 20 of the Best Authors*. London.
- HEYKING, K. H. VON (1963), *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii, 1752-1796*. W: Zawadzki, W. (oprac.), *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. T. 1. Warszawa.
- HISTORY 1795: *The History of Poland, from Its Origin as a Nation to the Commencement of the Year 1795*. London.
- LG: *The London Gazette*. 9277/16 VI 1753; 9313/20 X 1753; 9323/24 XI 1753.

¹² „Wilna, a large city, capital of Lithuania, in a palatinate of the same name, with a university. The houses are mostly built of wood, and there are upwards of 40 churches. It is seated at the confluence of the rivers Vilia i Wilna, 215 miles NE. of Warsaw”.

- MODERN (1762): *The Modern Part of an Universal History, from the Earliest Account of Time*. Vol. 34. London.
- PERKS, W. (1793), *The Youth's General Introduction to Geography: Containing a Description of Several Empires, Kingdoms, and States in the World*. London.
- SALMON, T. (1728), *Modern History: or, the Present State of all Nations*. Vol. 8. Dublin.
- SALMON, T. (1746), *The Modern Gazetteer: or, a Short View of the Several Nations of the World*. London.
- SCHLEMÜLLER, W. (1912), *Dyaryusz podróży polskiej na seym grodzieński roku pańskiego 1752 odbytej*. W: *Litwa i Ruś*. II/1, 1-27.
- SCHULZ, F. (1956), *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*. Warszawa.
- SMOLLETT, T. (1769), *The Present State of All Nations: Containing a Geographical, Natural, Commercial, and Political History of All the Countries in the Known World*. Vol. 4. London.
- SP 88: National Archives w Londynie State Papers Foreign, Poland and Saxony 88/35; 88/37.
- UNIVERASAL (1703): *An Universal, Historical, Geographical, Chronological and Poetical Dictionary, Exactly Describing the Situation, Extent, Customs, Laws, Manners, Commodities, ect. of all Kingdoms, Common-Wealths, Provinces, Islands and Cities, in the known World*. Vol. 1. London.
- VOLUMINA 1860: *Volumina Legum*. T. 5. Petersburg.
- WALKER, J. (1798), *The Universal Gazetteer; Being a Concise Description, Alphabetically Arranged...* London.

Opracowania

- BALIŃSKI, M./LIPIŃSKI T. (1846), *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*. T. 3. Warszawa.
- BOHUSZ, X. (1820), *Spominka o Antonim Tyzenhauzie*. W: *Dodatek do Gazety Kuryera Litewskiego*. LXIV.
- BOROWIK, P. (2005), *Jurydyki miasta Grodna w XV-XVIII wieku: stanowy podział nieruchomości*. Supraśl.
- DASZKIEWICZ, P. (2009), *List Jean-Emmanuela Giliberta (1741-1814) z Grodna do Antoine-Laurenta de Jussieu (1748-1836) – nieznan, interesujący dokument historii nauk przyrodniczych w Rzeczypospolitej*. W: *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*. LIV/3-4, 211-221.
- DUBAS-URWANOWICZ, E. (1997), *Grodno do XVIII wieku. Miasto i ludność*. W: *Woltanowski, A./Urwanowicz, J. (red.), Grodno w XVIII wieku. Miasto i ludność (na tle trendów rozwojowych od średniowiecza do 1939 roku)*. Białystok.
- FILIPCZAK, W. (2000), *Kontrola Komisji Skarbu Litewskiego na sejmie z 1778 roku*. W: *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica*. LXVII, 181-200.
- GORDZIEJEW, J. (2002), *Socjotopografia Grodna*. Toruń.
- HARTLEY, J. M. (2017), *Charles Whitworth: Diplomat in the Age of Peter the Great*. London/New York.
- JAROSZEWICZ, J. (1845), *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji, od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII*. T. 3. Wilno.
- JEDLICKI, J. (1974), *Wokół Tyzenhauza Stanisława Kościłkowskiego opus vitae*. W: *Kwartalnik Historyczny*. LXXXI, 142-160.
- JĘDRYCHOWSKI, Z. (2012), *Teatra grodzieńskie, 1784-1864*. Warszawa.
- JODKOWSKI, J. (1923), *Grodno*. Wilno.
- KUŹMA, M. (2005), *Dwugłos w sprawie Antoniego Tyzenhauza – Józef Kossakowski i Stanisław August Poniatowski*. W: *Napis*. Seria XI, 355-367.
- SŁAWIŃSKI, W. (1948-1958), *Gilibert Jan Emanuel*, W: *Polski słownik biograficzny*. T. VII. Kraków, 465-466.
- WRZOSEK, A. (1925), *Założenie Królewskiej Szkoły Lekarskiej w Grodnie za Stanisława Augusta*. W: *Wrzosek, A. (red.), Archiwum historii i filozofii medycyny oraz historii nauk przyrodniczych*. T. II/2. Poznań.
- ZAWADZKI, W. (oprac.) (1963), *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. T. 1. Warszawa.